

2012 r. A. Rojewski

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl  
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736  
KRS 00000 41692  
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

**MEMORIAŁ**  
*General Marii Wittek*



10 kserokopia

Sz Sz  
Powstanie W.

++

**OPĘCZHOWSKA** Handa  
z d Pelc

4060/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 4060/WSK .....  
OPECHOWSKA Wanda .....  
z d. Pele .....

**I. Materiały dokumentacyjne** —

- I/1 — relacja właściwa —
- I/2 — dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —
- I/3 — inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

**II. Materiały uzupełniające relację** ✓

**III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):** —

- III/1 — dot. rodziny relatora —
- III/2 — dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III/3 — dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —
- III/4 — dot. ogólnie okresu po 1945 r. —
- III/5 — Inne... —

**IV. Korespondencja** —

.....  
.....  
.....  
.....

**V. Wypisy ze źródeł (tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”) ✓ 2 =**

**VI. Estymacja** — ✓ 2 od. II/2

## II Materiały uzupełniające relację

- Art. Jana deliwa Pruskiego „Królka” Funda Opechowska Postać ...” w „Biał. Duf. AK - Polskie Państwo Podziemne” grudzień, 2003, s. 40-43. Msp. Kserokopia, k. 4, s. 1-4.



## WANDA OPĘCHOWSKA

Postać o której każdy harcerz i każda harcerka wiedzieć powinni.

Jan Leliwa Pruski „Królik”

Ciotkę Wandę Opęchowską poznałem jako kilkuletni chłopak, kiedy przyjechała przed wojną odwiedzić moich rodziców w Łodzi. Była wówczas żoną dyrektora elektrowni warszawskiej. Miała jedynego syna Władka, który już wtedy studiował w Holandii. Była właścicielką domu mody „Telimena” w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu. Była też cenioną społeczniką piastującą funkcję wiceprzewodniczącej Naczelnictwa ZHP w latach 1937-1945.

W dniu 27 września 1939 roku przy ulicy Polnej zebrali się dotychczasowi członkowie Rady Naczelnej ZHP na którym powołano aktualne Naczelnictwo w następującym składzie:

1. ks. hm. Rp. Jan Mauersberger – p.o. przewodniczącego

2. Wanda Opęchowska – wiceprzewodnicząca

3. hm. Antoni Olbromski – sekretarz generalny

4. hm. Rp. Maria Wocalewska – delegatka Naczelniczki Harcerki

5. hm. Florian Marciniak – Naczelnik Harcerzy

Powołany na tej naradzie skład pierwszej wojennej Głównej Kwatery Harcerzy przedstawiał się następująco:

Naczelnik – hm. Florian Marciniak

Członkowie – hm. Juliusz Dąbrowski  
hm. Leszek Domański hm. Aleksander Kamiński.

Nie chcę być postrzegany jako członek rodziny o ocenianie mojej ciotki zbyt stronnico, przeto pozwolę sobie przytoczyć dość obszernie fragmenty książki Stanisława Broniewskiego. „Orszy” p.t. „Całym Życiem”:

„Cała ta szara, męcząca codzienność nie sprzyjała wielkiej pracy umysłu i woli, pracy wymagającej specjalnej atmosfery ciszy i spokoju.

Atmosferę taką stworzyła dla Floriana i dla paru innych ludzi a pośrednio dla całej Głównej Kwatery pani Wanda Opęchowska.

Jej mieszkanie przy ulicy Rakowieckiej 39 stało się dla nas prawdziwą oazą. Wyruszając się co jakiś czas z chaosu, szumu i trosk okupowanego miasta trafialiśmy tu zakurzeni i zmęczeni. Już na cichej czysto utrzymanej klatce schodowej, ogarniał nas spokój, który emanował z całego otoczenia pani Wandy. Samo mieszkanie urządzone z wielkim smakiem, dalekie było od mieszczchańskiego stylu. Tu każdy przedmiot był potrzebny, ładny i zharmonizowany z całością.

Na całość zaś składał się nie tylko zarysowany obraz wnętrza, składało się coś nieuchwytnego, promieniującego z uśmiechniętych twarzy pani Wandy i jej gospośki - Helenki zmuszające do mówienia tu cichszym nieco niż gdzie indziej głosem, do posiadania oczyszczonych butów i ubrania, czysto umytych rąk. Helenka zdawała się wyczuwać te potrzeby i dyskretnie ułatwiała nam to wszystko. Przez długie miesiące Florian jadał u pani Wandy obiady. Skromne, okupacyjne obiady w oprawie wytwornej porcelany i czystego obrusu kończył jedyny przejaw „luksusu” – czarna kawa, wyraźny wskaźnik, że ktoś z bliskich znajduje się za granicą i przysy-

ta paczki. Rzeczywiście, za granicą przebywał już od lat syn pani Wandy, naukowiec – fizyk, pracujący na jednej z holenderskich wyższych uczelni. Jego fotografia wraz z fotografią jego żony i córki – Sylwii, wnuczki pani Wandy, zdobiła jej biureczko i świadczyła, że ta, zda się w 100 procentach oddana sprawie ma swoje prywatne tęsknoty. Tęsknoty nie zostały zaspokojone nigdy i do ostatnich godzin swego życia miała pani Wanda przed oczyma tylko fotografię swoich bliskich. Ostatnio coraz częściej i więcej patrzyła na te fotografie, lecz wówczas, w okupacyjne dni, mało pozostawało czasu na sprawy prywatne. Od wczesnej młodości dawała chlubne świadectwo pokoleniu Polaków, które z mroków tamtej, trójzaborczej niewoli, poprzez czyn 1905 roku, poprzez czyn 1914 – 1918 ruwała się do Polski wolnej. W okresie niepodległości nie przestała być aktywną Jej główny, choć nie jedyny odcinek działalności, to właśnie Związek Harcerstwa Polskiego.

Przychodzi wojna – i chociaż długie kilkadziesiąt lat pełnych pracy i poświęceń tych młodych ludzi. Nie to jednak jest ważne. Ważne jest serce, z którym każda paczka podawana była jej odbiorcy. Inspiratorem i wykonawcą tej akcji była właśnie pani Wanda. Charakterystyczny to dla niej odcinek pracy. Praca społeczna zna typ działaczy i działaczek, którzy wkładając w nią wiele czasu i sił, wszystkich swoich tzw. podopiecznych traktują jedynie jako przedmiot swej działalności. Podmiotem są tylko oni sami. Nie takim działaczem była pani Wanda. Każde mieszkanie, każda kartka obiadowa, każda paczka przechodząca przez jej ręce przeznaczona była dla konkretnego człowieka. To był najczystszy humanizm – to było zaprzeczenie totalizmu w całej jego istocie. Wszystko co zostało powiedziane o opiekuńczej działal-



ności pani Wandy nie obejmuje jej głównej roli jaką w życiu Szarych Szeregów odegrała. Ta Główna rola, to stwarzanie na każdym kroku i w każdych warunkach atmosfery dużej kultury, atmosfery pozwalającej myśleć i działać."

„W czasie „Akcji pod Arsenatem” został odbity między innymi w dniu 27 III 1943 roku Janek Bytnar „Rudy”, którego stan zdrowia był tak ciężki, że wymagało to natychmiastowej interwencji chirurga. Problem techniczny pomogła rozwiązać Wanda Opęchowska wspomniana już wiceprzewodnicząca Szarych Szeregów, ta sama dzięki której nawiązano bezcenny kontakt z „Lolą”. Wanda Opęchowska znalazła pomieszczenie na operację – pokój w willi przy ulicy Kieleckiej. Jej współpracowniczką, instruktorką harcerską Iwaszkiewiczówną, zgromadziła potrzebne wyposażenie. Wszystko było gotowe. Operację wyznaczono na przedpołudnie 30 marca. Jednak Janek Bytnar zmarł w tym samym

*dniu. W związku ze śmiercią „Rudego” pani Opęchowska załatwiła przydział dla Szarych Szeregów sporej działki na Wojskowych Powązkach w Warszawie. Tak powstało nasze największe sanktuarium „Działka Zośki”, od niej jako od najwcześniejszej, rozpoczęła się historia całego akowskiego cmentarza.”*

Ciotka Wanda z uwagi na ogrom pracy, funkcji i odpowiedzialności rzadko bywała w naszym mieszkaniu na ul. Polnej 42. Gdy jednak nas odwiedzała to wprowadzała do naszego domu atmosferę spokoju i pocieszenia, przestrzegając o zachowaniu ostrożności a zarazem nie mówiąc o swojej wielkiej - jak wspomniał Stanisław Broniewski - misji i zaangażowaniu w życie konspiracyjnym.

Ciotka w poważnym stopniu była inspiratorką mojego wstąpienia do „Zawiszków” w Szarych Szeregach w listopadzie 1943 roku, choć grono moich kolegów, wśród których przebywałem, również wpłynęło na moją decyzję.

W okresie powstania widziałem ciotkę wraz z Naczelnikiem ZHP Stanisławem Broniewskim, w czasie wizytowania „Stanic” Szarych Szeregów na ulicy Hożej, lecz wówczas z nią nie rozmawiałem.

Następnie los połączył mnie i moją rodzinę z ciotką Wandą kiedy to po wojennych przejściach, w 1945 r. zmarła jej matka a moja cioteczna babka Stefania Jeleńska, ciotka zamieszkała w naszym przedwojennym mieszkaniu w 1946 roku w Łodzi przy ulicy Radwańskiej 17. Zajął jeden nieduży pokój gdzie na białej toaletce podczas miejscy znalazły zdjęcia rodzinne o których pisał Stanisław Broniewski, nadto przybyło zdjęcie Floriana Marciniaka.

Aby mieć środki do życia przyjęła posadę referentki w okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym w Łodzi. Trochę podreperowały jej budżet otrzymywane paczki od

syna z Kanady i brata Konrada z USA.

Ciotka Wanda w tym okresie, zresztą do samej śmierci, utrzymywała ożywione kontakty z grupą działaczy ZHP z okresu okupacji, którzy również znaleźli się po wojnie w Łodzi. Organizowała tzw. „spotkania czwartkowe przy kawie” na których na pewno bywali panowie: Kazimierz Błęszyński, Antoni Olbromski i Aleksander Kamiński. Bywały również jej dwie przyrodnie siostry Irena Osińska i Halina Kieszowska oraz jej były mąż pan Opęchowski.

Ciotka nadal żyła przeszłością Szarych Szeregów dyskutując i rozprawiając w długie czwartkowe wieczory w gronie najbliższych współpracowników z okresu okupacji.

Nie były mi znane treści tych rozmów i dyskusji prowadzonych w omawianym gronie ale nieraz widziałem jak bardzo przeżywała je po wyjściu gości.

Nie znałem kulis wewnętrznych spraw kierownictwa Szarych Szeregów i dopiero teraz, po latach, kiedy swój czas poświęcam na studiowanie materiałów historyczno-źródłowych z ówczesnego okresu, wiele spraw staje mi się jaśniejsze choć jeszcze nie do końca. Czasy nie były wówczas na szersze rozprawianie poza ścisłym gronem na te tematy, gdyż w latach czterdziestych i początkach pięćdziesiątych każdy kto miał coś wspólnego z Powstaniem Warszawskim, a tym bardziej przynależnością do tajnych organizacji, był lub mógł być przedmiotem zainteresowania władz bezpieczeństwa. Sam to odczułem na swojej skórze. Dlatego my wszyscy staraliśmy się ciotce Wandzi do ostatnich dni jej życia stworzyć najlepsze i najspokojniejsze warunki, by mogła trwać w tym wszystkim z czym tak bardzo związała swoje życie.

W ostatnim okresie swego życia Wanda Opęchowska zapadła na poważną chorobę serca i już nie mogła zbyt często przyjmować swych najlepszych przyjaciół. W dniu

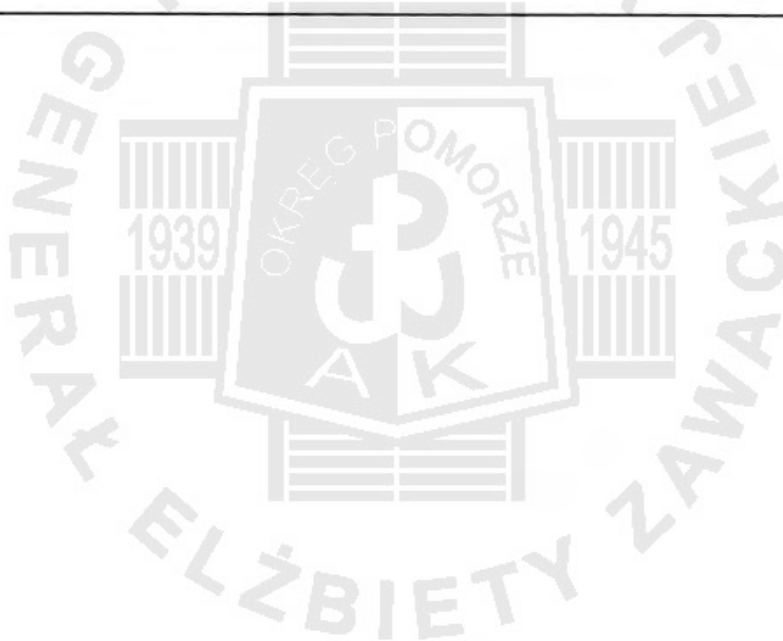
3 maja 1955 roku o godzinie 19<sup>00</sup> zmarła na serce na moich rękach w wieku 67 lat. W parę dni później odbył się jej pogrzeb na cmentarzu Bródnowskim w Warszawie, gdzie złożona została do grobu rodzinnego Pelców, z domu nosiła nazwisko Pelc.

Pamięć o ciotce Wandzi pozostanie we mnie do końca mego życia nie tylko z powodów rodzinnych ale przede wszystkim, dlatego, że była człowiekiem o wielkim sercu i dużej kulturze, którą okazywała wielu ludziom w czasie całego swojego życia.

Z profesorem Aleksandrem Kamińskim bliżej poznałem się nie tylko u ciotki Wandy ale w roku 1948 kiedy był moim wykła-

dowcą psychologii i socjologii w Miejskim Uniwersytecie Społecznym w Łodzi, którego byłem słuchaczem. Często po skończonych zajęciach wiele czasu spędzaliśmy wspólnie na rozmowach i dyskusjach. Nie rozmawialiśmy wtedy jednak nigdy o Szarych Szeregach, a było to jeszcze przed jego późniejszym aresztowaniem.

Ciotka Wanda przed śmiercią w swoim bardzo krótkim testamencie zapisała mojej skromnej osobie obrazek, oryginał, wykonany sepią a przedstawiający fragment Starego Miasta z ulicą Obożną w Warszawie. Obrazek do dziś zajmuje poczesne miejsce w moim mieszkaniu. ■



J. 4060 / WSK

Sz. Sz.  
Warszawa  
AK

++

OPĘCHOWSKA Wanda

z d. Pełc

V. Wypisy ze źródeł - nazwiskowe, karty  
informacyjne:



is

T.: 4060/WSK T. SPP

AK

W-wa

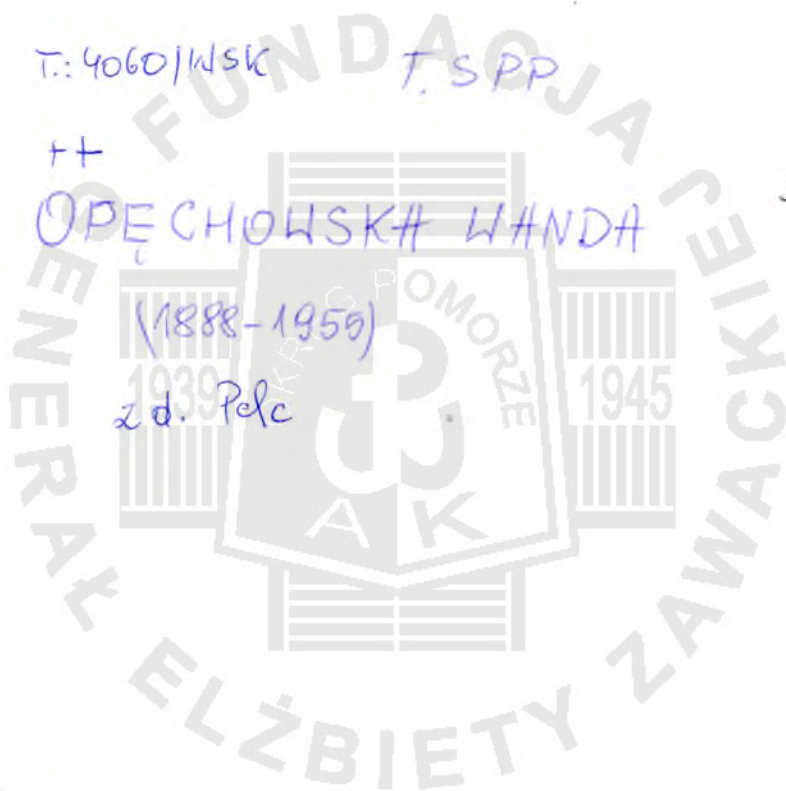
Sz. Sz.

++

OPECHOWSKA WANDA

(1888-1959)

zd. Pełc



4. Paź. 90

i

J. 4060/WSK

Sz. Sz  
W-42

Opechowska Wanda  
wiceprez. kierownictwa Szarych Szeregów (ZHP)  
w konspiracji (od jesieni 1939)

JJ. Teresja - Pracownica i polityka. Wzrost

JN-K

→ 370, 376

OPĘCHOWSKA Hanka

